

Trybuna na 770 palach

Na wiosnę kibice żużla i piłki nożnej zasiądą na nowej trybunie wschodniej stadionu miejskiego. Po kilkuletnich perypetiach w piątek miasto podpisało wreszcie umowę na jej budowę

MAREK KRUCZEK

Trybunę będą budowały dwie firmy: Alstal z Inowrocławia i rzeszowska Inżynieria. Umowa została podpisana w piątek w rzeszowskim ratuszu. Wykonawca na zakończenie budowy ma 270 dni. Trybuna będzie więc oddana do końca marca 2012 r.

Jaka ona będzie, opowiada „Gazecie” Ryszard Jurek z Inżynierii, kierownik kontraktu: - Będzie dwupoziomowa, zadaszona. Konstrukcja zadaszona będzie sięgała aż do wewnętrznej części toru żużlowego. Jednak ze względu na to, że zadaszona nie będzie na całej długości toru, będziemy musieli pokryć konstrukcję dachem tylko do granicy wytyczonej przez bandę toru. To po to, by przy opadach deszczu część toru nie była sucha, a część mokra. Na konstrukcji dachu będą zainstalowane dwa rodzaje oświetlenia: dla toru żużlowego i dla boiska piłkarskiego. Dodaje, że trybuna będzie dwupoziomowa. Na pierwszej kondygnacji będą sanitariaty dla kibiców.

Konsorcjum już obejrzało teren przyszłej budowy. Opracowany zo-

stał też plan zagospodarowania. Konieczna będzie zmiana dotychczasowej organizacji ruchu na stadionie. - Mimo trwania budowy musimy zapewnić możliwość funkcjonowania dwóch, trzech obiektów. Musi być dojazd do pawilonu piłkarskiego i hali sportowej, a także do pawilonu żużlowego. Dotychczasowy wjazd na stadion będzie wjazdem na teren budowy, więc dojazd do hal zaplanowaliśmy w sąsiedztwie Lidla - wyjaśnia Jurek.

Alstal i Inżynieria chcą wejść na plac budowy już w sobotę. - Na początek na pewno budowa nie będzie widoczna. Najpierw musimy oczyścić plac, usunąć reklamy. Konkretna robota, choć jeszcze niewidoczna z zewnątrz, rozpocznie się od wbijania pali. Będzie ich tu aż 770. Gdyby je ułożyć jeden za drugim, byłoby 11 kilometrów długości - wyjaśnia Jurek.

Budowlańcy nie ukrywają, że mają tremę przed tą budową. Sporo czasu na jej realizację przypadnie na zimę. - Dlatego musimy się spieszyć, bo na tzw. roboty mokre mamy tylko cztery miesiące, a betonowania, tynkowania i murowania będzie tu sporo. Jednak nie łamiemy się i liczymy na kibiców sportowych, że teraz za nas będą



Prezydent Tadeusz Ferenc (pierwszy z prawej): - To pióro zachowam na pamiątkę

ściskać kciuki i kibicować nam - kończy Jurek.

Nareszcie! Można tak powiedzieć, bo historia przygotowań do budowy trybuny liczy sobie blisko pięć lat. Miasto przejęło stadion w 2006 r. Pierwszy planowany termin rozpoczęcia prze-

budowy to 2007 r. Rok później ratusz wskazywał na sierpień 2008. Potem terminy były w każdym kolejnym roku. Po drodze były dwa przetargi. Pierwszy wygrało polsko-ukraińskie konsorcjum. Tuż przed podpisaniem umowy miasto zrezygnowało, bo okazało

się, że konsorcjum nie ma doświadczenia w budowie stadionów. Kolejny przetarg wygrał Budimex. Jednak kontrole przetargu trwały tak długo, że firma po blisko roku oczekiwania na umowę zrezygnowała.

Kolejny przetarg został rozstrzygnięty w styczniu 2011. Wygrało konsorcjum firm Alstal Inowrocław (budował nowoczesny stadion w Toruniu) i Inżynieria Rzeszów.

Kolejne kontrole znowu opóźniły podpisanie umowy. Klub Sportowy Stal tak się zniecierpliwił, że wnioskuje nawet do miasta o zwrot stadionu. Kiedy wycofał się z tego pomysłu, wątpliwości dopadły marszałka podkarpackiego. Wg opinii Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta miasto poszło na zbyt duże ustępstwa wobec Stali Rzeszów, ustalając z nią zasady dzierżawy części stadionu. Gospodarz województwa obawiał się, że może to spowodować konieczność zwrotu dofinansowania unijnego na modernizację stadionu. Chciał wiedzieć m.in., dlaczego w nazwie stadionu miejskiego jest nazwa Stal i dlaczego krzeselka mają być niebieskie. Odpowiedź miasta na te wątpliwości trafiła do UOKiK i w końcu urząd dał zielone światło dla budowy trybuny. ●